№ 269. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 21 sierpnia 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

[illegible] Na I-ej stronie wiersz [illegible] mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., [illegible] za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wy-[illegible] Najmniejsze [illegible] ogłoszenie [illegible] fen.

[illegible] dla listów [illegible] „Iskra" [Sos]nowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Odezwa J. Piłsudskiego do ludu polskiego.

Niech żywa noga bolszewicka nie wyjdzie z Polski!

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Na terenach, oswobodzonych od najazdu bolszewickiego, ogłoszono następującą odezwę:

Ludu polski! Rząd bolszewicki zalał sporą połać naszego kraju wojskami swymi. Zaślepiony chwilowym powodzeniem, zwlekając z odpowiedzią na propozycję pokojową rządu polskiego, parł na Warszawę w złudnej nadziei zdobycia stolicy. Nas, prawych gospodarzy, na naszych ziemiech chciał uczynić swymi niewolnikami.

Ludu polski! Wróg rozzuchwalony przeliczył się. Zasilone licznymi ochotnikami wojsko, stojące pod moim dowództwem, piorunowym atakiem pobiły nieprzyjaciela na południu i na północy i odrzuciły go od Warszawy. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie błąkają się jeszcze, kryją po lasach i rabują dobytek mieszkańców.

Ludu polski! Stań jak jeden mąż do walki z pierzchającym wrogiem. Niech żywa noga najeźdźnika nie wyjdzie z polskiej ziemi. Za poległych w obronie Ojczyzny ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, niech karzące twoje pięści, uzbrojone w widły, kosy i cepy, spadną na karki bolszewików! Wziętych żywcem odstawiajcie w ręce władz najbliższych, wojskowych lub cywilnych. Wróg w odwrocie niech nie zazna ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha śmierć i niewola. Ludu polski, do broni!

Józef Piłsudski, m. p.

Armje nasze prą naprzód.

Zajęliśmy Mordy i Łoszyce.

Lublin, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Sekcja polityczno-prasowa oddziału drugiego frontu środkowego komunikuje d. 19 b. m.:

Jedna z dywizji legjonowych po krótkim boju zajęła Łosice. Nieprzyjaciel wycofuje się nadal w popłochu na Drohiczyn. Wzięto 600 jeńców i znaczną ilość materjału wojennego.

Grupa majora Jaworowskiego zajęła Mordy, biorąc 100 jeńców i wiele taboru.

Ludność cywilna wyłapuje kryjących się po lasach rozbitków bolszewickich.

Pod Cegłowem rozbito resztki cofającej się 8 i 10 dywizji sowieckich, zdobywając 6 dział i biorąc jeńców.

W rejonie na południowy zachód od Włodawy wyłapuje się rozbitków 63 dywizji sowieckiej. Na wschód od Chełma oddziały nasze wyrzuciły nieprzyjaciela za Bug. Ogółem zdobycz naszych wojsk w ciągu ostatnich trzech dni wynosi około 10,000 jeńców, 1,500 wozów z materjałami technicznymi i prowiantem, 32 działa i 112 karabinów maszynowych. Jest to obliczenie nie zupełne, ponieważ brak jest meldunków wtym względzie od innych oddziałów.

Według otrzymach wiadomości bolszewicy na Białej Rusi i Ukrainie mobilizują ludność męską i natychmiast wysyłają na front.

Wśród świeżo zmobilizowanych szerzy się dezercja.

Z powodu ostatnich walk stan liczebny pułków sowieckich bardzo niski. Nastrój naszego żołnierza doskonały.

Zajęcie Brześcia.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 19 b. m.

Front północny.

Nasza kontrakcja na Pomorzu doprowadziła do odzyskania Brodnicy i Nowego Miasta. W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do 400 zabitych. Pochwyconych na współdziałaniu z bolszewikami 8 niemców rozstrzelano.

W rejonie Płocka po wyparciu nieprzyjaciela z peryferji miasta, piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linji Stróżewo — Trzebowo, biorąc jeńców oraz 9 karabinów maszynowych wraz z amunicją. Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka major Mościcki oraz ludność cywilna, która z całym poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty. Po odwrocie bolszewików stwierdzono nieludzkie znęcanie się nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami. Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewickiego znajdują się 4 sanitarjuszki.

W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Miasto Ciechanów, które przed paroma dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższym sytuacja wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką staje się coraz bardziej krytyczną. Oddziały naszej pierwszej armji ścigają nieprzyjaciela wycofującego się w nieładzie w kierunku na Ostrów.

Front środkowy.

Zwycięska ofensywa wojsk frontu środkowego rozwija się świetnie. W d. 19 b.m. o godz. 22 oddziały 3 dywizji legjonów wkroczyły do Brześcia. Wschodnie forty już zostały obsadzone. — W Drohiczynie wzięto do niewoli sztab 17 dywizji nieprzyjacielskiej oraz część sztabu 1 oddziału 8 i 27 dywizji Wszystkie dowództwa z najwyższym uznaniem podkreślają wysoce obywatelskie i patrjotyczne zachowanie się ludności cywilnej świeżo wyzwolonych terenów. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partje jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu.

Liczba jeńców, wzietych w ciągu dni ostatnich wzrosła do 18 tys:

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze powstrzymują napór następującego aktywnie przeciwnika.

Front południowy.

Na odcinku północnym nieprzyjaciel posuwa się o-

strożnie naprzód, dążąc do opanowania Bełzca.

Pod Lwowem wojska, broniące miasto, zadały dotkliwą porażkę armji konnej Badiennego. W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rumlo zarąbały parę szwadronów nieprzyjacielskich. Również pod Pikułowicami zręcznym manewrem nocnym zdołano otoczyć większy oddział Badennego, zmuszając go do poddania się. Na południowym skrzydle spokój. O przeprawę pod Mikołajewem na Dniestrze, walka w toku.

Nacz. dow. szt. gen.

Rozbicie 16-ej armji sowieckiej.

Warszawa, 20 sierpnia.

„Gazeta Poranna" donosi: Nasza kontrofensywa rozbiła 16-tą armję sowiecką, która miała za zadanie zająć Warszawę Wiele oddziałów rozprysło się na tyłach i wałęsa się po lasach. Wojska nasze oczyszcz ją systematycznie teren odzyskany, a pomagają im skutecznie włościanie. Zbierają się oni w grupy z kosami, widłami, cepami, napadają na bolszewików i rozbijają. Bardzo skuteczną pomoc w tej akcji rozwijają kobiety wiejskie.

Weygand był za cofnięciem frontu poza Wisłę.

Paryż 20 sierpnia.

Według „Matina" generał Waygand radził bezskutecznie rządowi polskiemu, aby się nie wdawał w żadną bitwę na wschód od Warszawy i żeby raczej wzmocnił armję na linji obronnej poza Wisłą.

Ponieważ propozycja gen. Weyganda nie została przyjęta, więc rozpoczęta obecnie pod Warszawą bitwa musi przynieść rozstrzygnięcie.

Olbrzymi spisek w armji bolszewickiej.

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

„Rzecz Pospolita" pisze: W ostatniej chwili donoszą z frontu, że władze bolszewickie są bardzo zaniepokojone wykrytym w armji olbrzymim spiskiem, do którego należy podobno kilka tysięcy oficerów armji czerwonej.

Władze bolszewickie podejrzewają, że oficerowie ci umyślnie zaprowadzili wojska czerwone tak daleko na zachód, ażeby uniemożliwić im odwrót. Zarazem sądzą władze bolszewickie, że istnieje styczność między tymi oficerami, a generałem Wranglem.

Bolszewicy nie zajmą korytarza.

Pomorze już bezpieczne.

Toruń, 20 sierpnia.

Wojewoda pomorski ogłasza, co następuje:

Na podstawie szczegółowych informacji kompetentnych organów wojskowych mogę dać ludności zapewnienie, że na razie niebezpieczeństwo bolszewickie dla Pomorza minęło.

O ile cała ludność Pomorza spełni swój obowiązek, niebezpieczeństwo nie wróci i wróg zostanie wyparty nietylko z południowo wschodniego kąta naszego województwa, lecz także z całej Polski. Jednością silni, ufni w pomoc Bożą, nie dajmy się!

Podpisał Jan Brejski, wojewoda pomorski.

— —

„Dziennik Gdański" z dnia 4 b. m. pisze:

Społeczeństwo nasze na Pomorzu powinno się przygotować na obronę. Ze strony wojskowej dzieje się tu bardzo wiele. Ale szerokie rzesze ludności nie zdają sobie jeszcze dostatecznie sprawy z zgrozy położenia. Jeśli bolszewicy zdobędą Pomorze, to zamienią je na cmentarz. Ale jeśliby zajęły je na mocy jakich kombinacji, choćby w pokojowy sposób niemieckie Reichswehr, to wrócą stokroć wzmożone okropności „Grenzschutzu".

Wobec takiego podwójnego niebezpieczeństwa należy stworzyć szeroką samoobronę i organizację społeczeństwa. Istnieje już ośrodek Rada Pomorska. Dokoła niej należy stworzyć straże obywatelskie. — Wszelkie urzędy powinny tu rozwinąć działalność energiczną, celem organizowania pogotowia wojennego. Powinniśmy stworzyć z Pomorza obóz obronny pod jednolitym a energicznym kierownictwem. Bo znowu jeśli nie powiedzie się bolszewikom, jeśli Pomorze obronimy, to położe nie będzie takie, że zagrożeni od północy, od prawego swego skrzydła, nie będą mogli bolszewicy kusić się o awans dalszy. W ten sposób Pomorze może ocalić Polskę.

Komunikat obozu warownego Toruń.

Toruń, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

W związku z pomyślną sytuacją na głównym froncie ofensywna akcja postępuje w szybkim tempie. D. 18 b. m. po południu po zaciętej walce z bolszewikami, zostały obsadzone przez oddziały załogi toruńskiej Gołąb i Dobrzyń.

W nocy tegoż dnia oddziały nasze wzmocnione przez posiłki wielkopolskie, zajęły Brodnicę. Akcja nasza rozwija się na Lidzbark i Nowe Miasto. Lotnicy toruńscy obrzucali obozy nieprzyjacielskie pod Lipnem bombami z bardzo dobrym skutkiem.

Dow. obozu warownego

Hauser, gen. podpor,

Francuzi i anglicy o sytuacji.

Naród polski musi wytężyć wszystkie siły!

Poznań, 20 sierpnia.

Współpracownik poznańskiego wydania „Rzeczypospolitej" miał dłuższą rozmowę z francuskimi i angielskimi oficerami o sytuacji w chwili obecnej na froncie.

Oficerowie obydwuch mocarstw uważają chwilę obecną za decydującą.

Każdy polak, któremu chodzi o wielką i niepodległą Polskę, powinien zdaniem anglików i francuzów natychmiast stanąć do szeregów obrońców Ojczyzny.

Armja i naród polski, które wreszcie w chwili obecnej; stanowią jedno i to samo, muszą wytężyć wszystkie siły, ażeby zatrzymanie się armji czerwonej na pozycjach warszawskich przetworzyć w jej zupełny odwrót, który byłby dla bolszewików katastrofą.

Tyły bolszewickie zupełnie nie są przygotowane do odwrotu. Koleje nie zdolne są do szybkiego przerzucenia większych mas ludzi, niema pośrednich baz aprowizacyjnych.

Włościanie terenów, przez które dokonywać się będzie odwrót bolszewików, spotkają ich nadzwyczajnie wrogo. Jeżeli ujdzie cało jedna trzecia bolszewickiej armji, to będzie dla nich bardzo dobrze.

Chwila obecna, mówili dalej oficerowie, jest dla Rosji komunistycznej chwilą krytyczną. Jeżeli polacy zdołają wyrwać ostatecznie inicjatywę z rąk bolszewickiego dowództwa naczelnego i poprowadzą kontrofensywę, ona może doprowadzić armję polską tak daleko, że bolszewizm zmuszony będzie kapitulować.

Obecny moment może trwać tydzień, najwyżej dwa tygodnie. Przez ten czas naród polski musi pokazać całemu światu do czego jest zdolny.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Brak wiadomości od delegacji polskiej.

Sosnowiec, 21 sierpnia.

Telegramy, które zamieszczamy poniżej stwierdzają niezbicie, iż bolszewicy wbrew przyrzeczeniom nie pozwalają się komunikować delegacji polskiej z naszym rządem.

Cel tych manewrów bolszewickich jest taki, że chcą oni utrzymać delegatów naszych w zupełnej nieświadomości co do przebiegu walk na froncie i w ten sposób wymódz na delegatów korzystniejsze warunki pokojowe.

Okazuje się po raz setny, że z bolszewikami nie należy rokować, ale bić ich, a gdy będą mieli dość podyktować im pokój w Borysowie

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Wydział prasowy minist. spraw zagran. zasyła nam następujący tekst radio depesz, datowanych ze stacji Moskwa dnia 19 b. m.

Warszawa, Sapieha, ministerjum spraw zagran. Wasze depesze będą natychmiast doręczone waszej delegacji; żadne przeszkody nie są stawiane delegacji w jej radiotelegraficznym skomunikowaniu się z Warszawą. Podpisano Cziczerin.

Warszawa, Sapieha, ministerjum spraw zagran. 18|VIII r. b. Wasza delegacja prosi o zawiadomienie Was, że jej stacja radiotelegraficzna będzie komunikować się z Warszawą od godz. 8 ej do 4 ej według Greenwich. Podpisano Cyczerin.

Chorzeń, 20 sierpnia.

(P. A. T)

Radio. Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości z Mińska od delegacji polskiej. Wobec tego przypuszczać należy, że wbrew zapewnieniom ze strony sowietów, iż linje komunikacyjne będą wolne dla obu stron, delegacji polskiej nie dano możności zakomunikowania rządowi polskiemu swej opinji, co do przebiegu rokowań pokojowych.

Napad niemców na pociąg koalicyjny w Pile.

Rozbrojenie i obrabowanie oficerów.

Toruń, 20 sierpnia.

„Gazeta Toruńska" donosi: W ubiegłą sobotę przybył do Piły pociąg, wiozący oficerów i żołnierzy francuskich oraz angielskich z żywnością i umundurowaniem, przeznaczonym dla bataljonów koalicyjnych w Kłajpedzie. Przybycie tego pociągu przewidywane było na godzinę 5-tą po południu, przybył zaś dopiero w niedzielę, z następujących powodów. Oficerowie i żołnierze wyszli do poczekalni, aby się pokrzepić. Wkrótce zebrał się tłum niemców, złożony z 2 do 3,000 tysięcy ludzi, który wtargnął na dworzec kolejowy, poturbował żołnierzy i oficerów, odebrał im broń i ograbił z pierścionków, zegarków i wszystkich rzeczy wartościowych. Broń oddano żołnierzom tym dopiero w niedzielę, gdy mieli odjeżdżać.

Pociąg składał się z 35 wagonów żywności i mundurów. Niemcy obrabowali je i zwrócili misji koalicyjnej tylko siedm wagonów próżnych.

Żołnierze angielscy byli bez radui, francuscy zajmowali natomiast stanowcze stanowisko, dlatego też 15 z pośród nich niemcy zatrzymali jako zakładników. Władze niemieckie tłumaczą się, że awanturę urządzili zbuntowani kolejarze.

Postawa ludności niemieckiej na wieść o chwilowych zwycięstwach niemieckich stała się nadzwyczajnie hardą. Szerokie koła ludności niemieckiej wierzą, że przy pomocy bolszewików uda się niemcom odzyskać ziemie, które musieli wydać po przegranej wojnie.

Rząd francuski

żąda ukarania za zatrzymanie amunicji dla Polski.

„Telegr. Comp." donosi z Paryża: Rząd francuski wystosował do Niemiec notę, w której żąda ukarania kolejarzy, którzy zatrzymali pociągi kolejowe z materjałem wojennym dla Polski.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych wystosował do ambasady francuskiej pismo z wyrażeniem ubolewania z powodu zajść, jakie pociągnęły za sobą ofiary.

Polska musi dostać amunicję.

Paryż, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

„Journal des Debat" wyraża radość z powodu zwycięstw, odniesionych przez Polskę, które będą miały zbawienny wpływ na ogólną sytuację polityczną. Dziennik uważa jednak, aby dobrodziejstwa tego polepszenia nie poszły na marne, polacy muszą odczuwać, iż Zachód, którego sprawy bronią, nie jest obojętny na ich los. Sprawa amunicji musi być natychmiast jasno postawioną. Mocarstwa muszą przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby swobodny przewóz do Polski był zapewniony.

Czy Polska pogwałciła granicę wschodnią?

Wyjaśnienie polskie.

„Gazette de Lausanne" zamieszcza następujący komunikat polskiego biura prasowego w Bernie:

„Z powodu głosów jakie się dają słyszeć w prasie i w niektórych kołach opinji publicznej europejskiej o rzekomym pogwałceniu przez Polskę w walce z sowietami granicy jaką jej na wschodzie wyznaczyły państwa sprzymierzone, — koniecznym jest podanie następujących informacji, powziętych z najpewniejszego źródła:

8 grudnia 1919 r. główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione wydały deklarację uznającą prawo rządu polskiego do zorganizowania administracji terytorjów dawnego cesarstwa rosyjskiego, położonych na zachód od linji, którą deklaracja szczegółowo opisuje. Linja ta biegnie mniej więcej wzdłuż granic dawnego Księstwa Warszawskiego i odpowiada linji frontu polskiego, wyznaczonej przez Lloyd Georgea w pierwszej jego propozycji rozejmowej.

Ustanowiwszy w ten sposób minimum terytorjów, mających przypaść Polsce, deklaracja konstatuje, że: „Prawa Polski do terytorjów, leżących na wschód od tej linji, są wyraźnie zastrzeżone", a decyzja mocarstw sprzymierzonych „nie przesądza późniejszych rokowań, mających ustalić granicę wschodnią Polski".

Z chwilą więc, gdy granice takie nie zostały jeszcze ustanowione — nie mogła Polska ich pogwałcić".

Wojska węgierskie przemaszerują przez Rumunję?

Praga 20 sierpnia.

Według doniesienia „Czeskego Slowa", marszałek Foch udał się do Bukaresztu, aby skłonić rząd rumuński, iżby przepuścił przez terytorjum Rumunji wojska węgierskie, chcące walczyć z bolszewikami.

Granica polsko-niemiecka.

Warszawa, 20 sierpnia.

Komisja międzysojusznicza w Kwidzyniu zanotyfikowała z dnia 15 go b. m. tamtejszemu konsulowi polskiemu tymczasową linję graniczną polsko-niemiecką na terytorjum plebiscytowym Kwidzyńskim. Nowa granica oddaje Polsce na prawym brzegu Wisły port Kurzebracki, wsie Johanisdorf, Kleinfekle, Kramershof, Neudeich i Liebenau oraz most przez Wisłę pod Opaleniem. Przejęcie tych miejscowości przez władze polskie nastąpiło w dniu 16 b. m. Na terenie plebiscytowym Prus Wschodnich decyzją Rady Ambasadorów przyznane zostały Polsce miejscowości granic Kleinoppern, Groschken i Kleinobenstein.

Obity Okoń.

Kraków, 20 sierpnia

Smutnej sławy poseł Okoń sprowokował nadzwyczaj przykre zajście w pociągu między Rozwadowem i Dębicą, wyrażając się obraźliwie o armji w obecności grupy oficerów.

Jeden z oficerów, osobiście obrażony przez Okonia, wymierzył sobie doraźną satysfakcję energicznym dotknięciem nietykalnej osoby.

Okoń groził, że zrobi z tego zajścia głośną sprawę.

Dymisja gen. Dowbór Muśnickiego.

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T)

„Gazeta Warszawska" podaje wiadomość, że generał Dowbor-Muśnicki podał się do dymisji.

Warunek wpisu na uniwersytet poznański.

Poznań, 20 sierpnia.

Rektor uniwersytetu poznańskiego podaje do wiadomości, że w razie wznowienia wykładów będą dopuszczeni do studjów w uniwersytecie poznańskim tylko ci słuchacze, którzy uczynili zadość obowiązkom wojskowym, oraz tylko te słuchaczki, które dopełniły obowiązku co do pomocniczej służby wojskowej, w myśl uchwały młodzieży akademickiej.

Na G. Śląsku krew się leje!

Nie powstanie lecz rozpaczna samoobrona.

Sosnowiec, 21 sierpnia.

Rozbestwieni powodzeniem terroru na Warmji i Mazurach teutoni postanowili przygotować i Górny Śląsk do mającego się odbyć wkrótce plebiscytu.

Sprowadzono tedy wprawionych już w napadach na polaków bandytów krzyżackich z Prus Wschodnich i zaczęto uprawiać na Górnym Śląsku mordy i napady.

Nasz komisarjat plebiscytowy wytaczał wciąż przed światem skargi i żale, apelował do sumienia ludów, do sprawiedliwości ententy, lecz wszystko to było rzucaniem grochu na ścianę: nikt się za polakami nie ujął, nikt buty bandytów pruskich ukrócić nie chciał.

Gdy wreszcie krzyżactwo rozwydrzone w tygodniu bieżącym zaczęło urządzać manifestacje „za pokojem ludów i za neutralnością G. Śląska" i przy tej sposobności mordować polaków i rabować ich dobytek, gdy w dodatku wojska okupacyjne zamiast wystąpić w obronie mordowanych, bitych i grabionych ukryły się za okopami i drutem kolczastym, lud polski chwycił za broń.

I oto od dwuch dni wre na G. Śląsku walka rozpaczna ludu polskiego z ciemięzcą teutońskim!

Nie przypuszczamy ani na chwilę, byśmy G. Śląsk odzyskać mogli przy pomocy oręża, którego nie mamy. Boć przecie ślązacy z gołymi rękami rzucili się na zbirów pruskich, a gdy się im poszczęściło tu i owdzie odebrać broń zycherce, tę broń dopiero zwracają przeciw niemcom.

Te walki, co się toczą od onegdaj na G. Śląsku, to nie powstanie i nie rewolucja, lecz wprost rozpaczny czyn ludzi, którzy nie chcą by ich rżnięto jak barany!

Gdyby lud ten widział, że komisja rządząca i plebiscytowa ententy wykazuje choćby najmniejszą chęć ukarania winnych tylu zbrodni niemców; gdyby lud ten czuł, że jest traktowany przez Europę inaczej niż przez rozbestwione prusactwo; gdyby ten lud miał przekonanie, że krzywdy jego i łzy będą wynagrodzone, sprawcy ich ukarani, — to niewątpliwie czekałby jeszcze miesiąc, dwa, a nawet dłużej na ów słynny plebiscyt, co to ma wykazać entencie, że.. białe jest białym.

Ale w warunkach obecnych, żyć dłużej niepodobna. Hoersing, ów słynny nadbandyta, strzelał, mordował, ale choć pozory prawa zachować się starał. A dziś... Morduje się polaków w nocy i za dnia; pali się ich domy, pakuje się do więzień, gdzie przechodzą piekło tortur i to wszystko pod okiem i pod bokiem władz ententy!!

Walki dzisiejsze jako czyn polityczny są wprost obłędem, ale jako czyn doprowadzonych do rozpaczy ludzi są zrozumiałe i dla tego całym sercem jesteśmy z wami, bracia z za Brynicy.

Wiemy że skutku poważniejszego walki te nie odniosą, ale że choć o setkę szakali i hjen w pruskim ciele ubędzie na świecie, to i to dobre.

(r.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 21 b. m. Joanny.

Jutro w niedzielę 22 b. m. Symforjana i Tymoteusze.

Wschód słońca g. 4 m. 52
Zachód „ g. 7 m. 13

ANKIETA.

Dlaczego nie wstąpiłeś do armji ochotniczej?

Ile masz lat . . . .

Czy jesteś zdrów . . . . .

Czy masz żonę . . . . . .

Czy masz dzieci, ile i w jakim wieku . . . .

Jakie pozatym masz obowiązki rodzinne (pomoc rodzicom, rodzeństwu) . . . . . .

Czy posiadasz własny warsztat pracy . . . .

Czy wiesz co grozi krajowi i jego mieszkańcom (a więc i twojej rodzinie) w razie najścia bolszewików . . . . . .

Jeżeli rozumiesz grozę położenia i wiesz, co grozi tobie i twoim najbliższym—dlaczego zwlekasz i nie stajesz do obrony . . . .

Zastanów się, zajrzyj do swej duszy, zbudź swoje sumienie polskie i napisz, kiedy wstąpisz do armji ochotniczej.

Nie zwlekaj — zapisz się natychmiast.

Wypełniony kwestjonarjusz prześlij pocztą do redakcji pisma, które czytasz.

Biuletyn aprowizacyjny № 79.

Dnia 16 sierpnia nie otrzymano nic.

17 sierpnia otrzymano: żyta amerykańskiego 114812 klg. mąki amerykańskiej 14378 klg.

Wydano w dniu 17 sierpnia przemysłowi górniczo hutniczemu jednodniowy przydział i dla miast południowy.

Dnia 18 sierpnia nie otrzymano nic; wydaje się uzupełnienie przydziałów.

Dnia 19 sierpnia nie otrzymano nic. Wydaje się połowę dziennego przydziału kopalniom, dużemu przemysłowi i miastom.

Inspektor min. aprowizacji.

Paszporty zagraniczne P. minister spraw zagranicznych nakazał wszystkim urzędom, wydającym paszporty podać następujące obwieszczenie:

„Podaje się do wiadomości, że wszyscy udający się zagranicę powinni po otrzymaniu paszportu zaopatrzyć go w wizy konsulatów, tych państw cudzoziemskich, do których jadą, jak również przez które będą przejeżdżali. Bez tych wiz państwa cudzoziemskie nie wpuszczają podróżujących na swoje terytorjum, co naraża ich na straty pieniężne i na cofnięcie z granicy.

Wieści z Warszawy. Przybywający z Warszawy opowiadają, iż po przygnębieniu, w którym żyła stolica aż do niedzieli, zapanował obecnie entuzjazm i zapał niesłychany.

Wszyscy marzą o wojnie aż do ostatecznego zgnębienia bol-

szewików. Nikt nie myśli o pokoju mińskim, a propozycje pokojowe bolszewickie, popierane przez Lloyda Georges, budzą uśmiech politowania.

Posyłki dla harcerzy. Zawiadamiamy rodziców tych harcerzy, którzy wstąpili do ochotniczej armji harcerskiej, że znowu wyjeżdżać będzie co tygodnia kurjer harcerski do Warszawy.

Kurjer ten będzie zabierał listy i paczki dla harcerzy Zagłębia.

Zarówno posyłki, jak i listy przyjmuje się w biurze patronatu harcerskiego: Pogoń, ulica Matjacka 8 — I-sze piętro drzwi № 6, w środy i piątki od 6—8 wieczorem.

Do paczek wkładać można tylko przedmioty suche i takie, które mogą tam dłuższy czas pozostawać.

Lista strat ochotników. Z dowództwa oddziałów ochotniczych dowiadujemy się, iż listy strat ochotników będą ogłoszone około 25-go sierpnia. Zwłoka nastąpiła wskutek specyficznych warunków walki, jakie staczały oddziały ochotnicze.

Cały szereg żołnierzy i oficerów, których uważano już za straconych, po kilku, a nawet kilkunastu dniach bądź przebił się na inne odcinki, bądź też wydostał się z niewoli. Ułożyć więc listę w takich warunkach byłoby rzeczą bezcelową.

Dyrekcja państwowego gimnazjum w Sosnowcu informuje nas, że z powodu trudności w wyszukaniu lokalu zajęcia szkolne nie będą mogły się rozpocząć we właściwym terminie; należy przewidywać rozpoczęcie roku szkolnego nie wcześniej, niż w pierwszych dniach września. Ściślejszą datę nie omieszka dyrekcja podać do wiadomości rodziców i opiekunów.

Uchodźcy górnośląscy. Od dni kilku Sosnowiec znów gości braci naszych z G. Śląska, zmuszonych aż tu szukać spokoju i wytchnienia po przeżytych wrażeniach. Dobrzeby było pomyśleć o urządzeniu dla nich jakiej herbaciarni.

Komunikacja kolejowa z G. Śląskiem została przerwana od onegdaj. Co prawda, to nie mamy na razie potrzeby utrzymywać stosunków z podpalaczami.

Dezerterzy. Ślązacy po wypędzeniu zycherki z miejscowości nadgranicznych zebrali przebywających tam dezerterów—żydów w liczbie z górą 50 i przypędzili ich wczoraj do Sosnowca.

Badani przez policję żydzi ci przyznają się do dezercji i zapewniają, że teraz to będą dopiero służyć w wojsku. „Bo po co miałbym uciekać?"—dodaje naiwnie jeden z nich.

Jesteśmy przekonani, że przynajmniej połowa przeniesie się na łono Abrahama, zwłaszcza ci, co już byli w wojsku. Ale władze śledcze muszą jednocześnie dowiedzieć się od nich, kto ich przeprowadzał przez granicę i tych ptaszków należy się pozbyć, gdyż inaczej nigdy nie będziemy pewni swego.

Hojny dar. P. Józef Ruciński ofiarował za naszym pośrednictwem dla żołnierzy, walczących w obronie Warszawy: 2 pary kamaszy, 2 pary kalesonów, 2 koszulki wełniane i 300 sztuk papierosów. P. Julja Polaminowa złożyła na ten sam cel 200 szt. papierosów, 60 kart i 60 marek pocztowych oraz 2 tuziny ołówków. Dary te przesłaliśmy do oddziału Czerwonego Krzyża w Sosnowcu.

Z teatru. Dziś przedstawienie plebiscytowe „Gubernator i Trockij".

Jutro po południu „Towarzysz pancerny". Wieczorem, znakomita farsa „Ciotka Karola".

MARTA

ROMANS

— Bądź spokojny. Dłużej się nie zatrzymam. Chcę się tylko zapytać: Co się stało z breloczkiem pieczątką, który ci dałam z szafirem i brylantem, wkrótce po ślubie.

Pomimo niezwykłej przytomności umysłu, Robert zgiął się pod tak niespodziewanym ciosem.

— Dlaczego mnie o to pytasz?—zapytał głosem, pomimo całej odwagi nieco drżącym.

— W twoim własnym interesie.

— Nie rozumiem.

— Nie nosisz już tego breloka.

— Nie. Kółeczko, na którym się trzymał, już się zużyło, i musiałem brelok odłożyć, ażeby go nie zgubić, gdyż mi było bardzo przykro, gdyż pochodził od ciebie. Ale dlaczego mnie o to zapytujesz w chwili tak mało stosownej.

— Powtarzam, że to w twoim własnym interesie.

— A ja powtarzam, że nie rozumiem! Ten brelok w niczem nie może dotyczyć moich interesów.

— A gdyby on się znalazł w nocy 1-go stycznia w ręku Weroniki Sellier?

Robert zbladł.

— W ręku niewidomej, dziś nieżyjącej!—zawołał, wzruszając ramionami.—Co to za bajka?

— Niestety, to nie bajka! Prawdą jest najzupełniejszą, że Weronika Sellier, widząc w mordercy twego brata, wyrwała mu ten brelok. I czy wiesz, jaki stąd można wyciągnąć wniosek?

— Nie!

— Że jesteś mordercą, którego napróżno szukają od pół roku? Czy pan wreszcie zrozumiesz?

— Rozumiem, że to czyste szaleństwo—powtórzył Robert z akcentem tryumfu—i mogę tego dowieść.

— A to jak?

— O! w sposób najprostszy...

— Czekam.

Robert wyjął z kieszeni pęk kluczy, otworzył szufladę biurka, wydobył pieczątkę i podał żonie, dodając:

— Widzisz więc, że, jeżeli przestałem nosić ten brelok, to przynajmniej nie rozstawałem się z nim...

— A złodzieju!.. nędzniku i mordereo!—zawołała pani Vernière, przestając panować nad sobą.

— Pani... pani strzeż się! — rzekł nędznik głosem głuchym i świszczącym, zbliżając się w postawie groźnej do nieszczęśliwej kobiety.

Pomimo jednak tej postawy, pomimo wściekłości, błyszczącej w oczach tego człowieka, którego uznała za gotowego na wszystko, Aurelja ciągnęła dalej:

— Ta pieczątka stanowiła dowód, gubiący ciebie!.. Ukradłeś ją parbu Saint-Maur, tego dnia, kiedy znalazłeś się sam w gabinecie pana Savanne, pod pozorem zapisania listu! Weronika Sellier i jej wnuczka były groźbą dla ciebie i zabiłeś je! Kłamstwami i obłudą potrafiłeś odwrócić podejrzenia moje w Berlinie.

Dziś już mnie nie oszukasz i dziś będzie mego jednego słowa, aby sąd cię pochwycił w swe ręce i zaprowadził na rusztowanie, które na ciebie czeka!

— Tego słowa ty nie powiesz—wyrzekł Robert, rzucając się na Aurelję i chwytając ją za ręce, które ścisnął, ledwie nie druzgocząc.

— Powiem.

— Nie, jeżeli nie chcesz, ażeby twój syn nie został zhańbiony jak ja!

— A w czem hańba Roberta Vernière mogłaby dosięgnąć Filipa de Neyle?

— Filip jest solidarnie odpowiedzialny za mą zbrodnię. Jest moim wspólnikiem.

— Kłamiesz! nie wierzę ci!

— A ja ci powtarzam, że on jest moim wspólnikiem! Jeżeli powiesz jedno słowo, mogące mnie zgubić, ja go z sobą zgubię... Musicie ocalić nas obu, mówiąc sędziemu śledczemu, że nie widziałaś nigdy tego breloka..

— Nigdy!

— Dobrze! W takim razie sąd przysięgłych zasiąść będzie Filipa de Neyle o zdradę Francji.

— Filip, mój syn, miałby zdradzić swoją ojczyznę. Czemu?

— Jako wspólnik Roberta Vernière. Wszystkie plany, sprzedane Prusom, były przez niego wykreślone.. objaśnienia ręką jego napisane!.. Widzisz więc, że będziesz musiała milczeć.

Aurelja nie zdążyła odpowiedzieć.

W tejże chwili drzwi od przedpokoju otworzyły się nagle i na progu ukazała się Weronika Sellier.

— A czy i mnie zmusisz pan do milczenia? — zawołała.

Na te słowa odpowiedziały dwa okrzyki grozy, wydane przez bratobójcę i Aurelję.

Oboje cofnęli się, przerażeni ukazaniem się kobiety, którą uważali za nieżyjącą.

— Pani Sellier!.. Żywa!.. Zkąd przychodzi tutaj?.

D. c. n.

Przyjechał tylko na 3 dni autor i wydawca broszur

Wacław Pyffello

poleca

poznać siebie i innych

Twarz jest zwierciadłem duszy i myśl



Ręka jest symbo czynów

Nadzwyczajne określenie tajemnic.

Od 11 do 2 i od 5 do 8 wiecz.

Kto się trapi, niepokoi,
Kto o przyszłość swą się boi
Co się stanie, co z nim będzie,
Czy to w handlu, czy w urzędzie,
Niech Wacława Pyffello się zapyta
Ten mu wszystko wnet odczyta.
Młoda panna, gdy ciekawa,
Jak hymenu pójdzie sprawa,
Jakim mężem los obdarzy,
Czy się spełni, o czym marzy,
Niech Wacława Pyffello też zapyta,
On jej wszystko wnet odczyta.
Wszystkie przyszłe mgła osłania,
Do tej wiedzy wejścia wzbrania,
A Wacław Pyffello ma moc wieśnie
Przyszłe ciemne określi jaśnie.

ADRES: Sosnowiec ul. 3 Maja № 13, Hotel Central pokój 9.

WACŁAW PYFFELLO, autor i wydawca poleca podręczniki z rysunkami i objaśnieniem dostępnem dla każdego.

Redaktor i wydawca Wiktor Nowakowski.

Drukarnia „Iskry".